

Z prof. Bartłomiejem Nitą prorektorem Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, rozmawia Marcin Prynda



Bartłomiej Nita, prorektor Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu fot. Łukasz Giza

W trakcie ostatniego Europejskiego Kongresu Gospodarczego brał pan udział w dyskusjach dotyczących gotowości systemu edukacji na odpowiadanie wyzwaniom współczesnego świata. Nowa

rewolucja technologiczna, problemy społeczne i gospodarcze w rodzaju inflacji i jej konsekwencji, ostatnio także wojna w Ukrainie. Jak przygotować przyszłe pokolenia do reagowania na te niezwykle skomplikowane kwestie? Czego właściwie powinna uczyć szkoła w XXI wieku?

W moim przekonaniu w procesie kształcenia powinniśmy uwzględniać w znacznie większym stopniu tzw. kompetencje miękkie. Jestem przekonany, że obecnie gwarantem sukcesu, i to nie tylko na rynku pracy, są inwestycje w rozwój zdolności do uczenia się w określonych warunkach i wykorzystywania zdobytych kwalifikacji w różnych kontekstach. Dzisiaj, niezależnie od tego, czy kształcimy inżynierów, prawników czy ekonomistów, należy rozwijać umiejętności związane z pracą w zespołach, z pozyskiwaniem i przetwarzaniem informacji oraz kreatywnym rozwiązywaniem problemów.

Co w takim razie z tradycyjną, „podręcznikową” wiedzą teoretyczną? Polscy uczniowie nadal osiągają wysokie wyniki w międzynarodowych rankingach badających sprawność uczenia: w ostatnim badaniu PISA nasz kraj zajął 10. miejsce. Z drugiej strony nie od dziś słychać zarzuty dotyczące przeładowanych programów nauczania czy panującej w szkołach „testomanii”. Gdzie powinniśmy szukać złotego środka?

Moim zdaniem spośród trzech podstawowych kwalifikacji, jakimi są wiedza, umiejętności i kompetencje społeczne, wiedza już nie sytuje się na pierwszym miejscu. Wiem, że takie stwierdzenie, zwłaszcza jeśli pada z ust nauczyciela akademickiego, może wydać się

stanowcze, ale tak uważam na podstawie obserwacji karier naszych absolwentów i ich sukcesów na rynku pracy po wielu latach od zakończenia studiów. Na bieżąco monitoruję światowe trendy w tym zakresie i widzę, że powinniśmy zwracać uwagę nie tylko na sprawność uczenia, ale także wykorzystywania nowoczesnych technologii umiejętności pracy w zespołach i wykorzystywania zdobytych kwalifikacji w różnych uwarunkowaniach sytuacyjnych.

Z jednej strony wszyscy zdajemy sobie sprawę z konieczności wprowadzania zmian w systemie edukacji. Z drugiej jednak wiadomo, że podejście do tych spraw wciąż w pewnych kręgach może być zbyt mało progresywne. Jak to wygląda w świecie akademickim?

Dostosowanie systemu edukacji do nowych wymogów będzie wymagało przeprojektowania schematów myślenia, które dominują w polskich uczelniach. Gdy pomyślimy o przyszłości, możemy z dużym prawdopodobieństwem uznać, że w procesie kształcenia coraz bardziej będzie się liczyć zdolność do samodzielnego myślenia, umiejętność krytycznego podejścia do badania problemów i gotowość do podejmowania ryzyka. Równie istotne będą umiejętności związane ze współpracą, gromadzeniem i przetwarzaniem informacji. Pozwoli to skutecznie reagować na nowe zjawiska nie tylko osobom wchodzącym w dorosłość, ale też całemu społeczeństwu.

Czy polska akademia jest na tę zmianę myślenia przygotowana?

Widać już – na całe szczęście! – pozytywne zmiany w szkolnictwie wyższym. Uczelnie wdrażają indywidualne procesy kształcenia, nowe ścieżki rozwojowe dla studentów, widać też lepszy dostęp do nowych technologii, które są wykorzystywane na zajęciach

praktycznych ze studentami. W Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu studenci mają dostęp do różnorodnych projektów rozwojowych i uczestniczą w wielu inicjatywach, które często realizujemy we współpracy z partnerami zewnętrznymi – praktykami biznesu. Naszym studentom oferujemy m.in. Biznesowy Indywidualny Program Studiów i zajęcia w inkubatorze przedsiębiorczości inQUBE (który obecnie jest przede wszystkim hubem wiedzy łączącym studentów, startupy naukowców, fundusze Venture Capital i wiele instytucji naszego otoczenia). Warto tu wspomnieć także o możliwości rozwoju w Centrum Projektowania Innowacyjnych Rozwiązań DT HUB oraz zajęciach w Centrum Symulacji Procesów Biznesowych. To tylko niektóre z długiej listy możliwości, jakie dajemy studentom. Dzięki temu nasza uczelnia wspiera nie tylko teoretyczne strony edukacji wyższej, ale też kładzie silny nacisk na rozwój przydatnych kompetencji, które będą realnie wykorzystywane w karierze zawodowej. W ten sposób sprawiamy, że uczelnia staje się areną dyskusji o rzeczywistych problemach.

W tym kontekście nie można nie zapytać, jak sprawy mają się na niższych szczeblach edukacji. Jak ocenia pan efektywność krajowego szkolnictwa pod względem przygotowania do życia we współczesnym świecie?

Niestety, na poziomie szkolnictwa powszechnego pod tym względem jest jeszcze wiele do zrobienia: tu rzeczywiście mamy wiele wyzwań dotyczących przygotowania uczniów, przyszłych studentów na wyzwania współczesności. Nasłuchuję, co dzieje się w różnych krajach na świecie i widzę, że w polskim szkolnictwie wciąż mamy do czynienia z niską świadomością konieczności rozwijania kompetencji, o których mówiliśmy wcześniej. Ta różnica wynika głównie z faktu, iż szkoły wyższe mają znacznie większą autonomię niż placówki edukacyjne niższego szczebla. Mogę z dużym przekonaniem stwierdzić, że centralizacja nie jest optymalnym rozwiązaniem dla procesu, który wymaga tak

elastycznego podejścia, jak właśnie kształcenie.

Gdzie zatem powinniśmy szukać pojedynczej, nadrzędnej umiejętności, jakiej powinna nauczać szkoła czy uczelnia? Mówiąc wprost: co uczeń lub student powinien „umieć” po zakończeniu edukacji?

Dostęp do wiedzy jest dziś praktycznie nieograniczony. Należy się więc zastanowić, czym oprócz przekazywania tejże wiedzy możemy przyciągnąć studenta. Zwracam uwagę, że tradycyjnie postrzegana edukacja, kojarzona z podręcznikami, pracami zaliczeniowymi (które teraz może przecież napisać za nas sztuczna inteligencja) i ściśle przestrzeganą obecnością na zajęciach jest moim zdaniem przeżytkiem. Chodzi przede wszystkim o to, żeby kształcenie szło w parze z rozbudzaniem ciekawości świata. Tylko w ten sposób otrzymamy pewność, że młodzi ludzie będą w tym świecie umieli się świetnie odnaleźć.